

GRUDZIĄDZKA

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wiarę i Ojczyznę!

W dziesiątą rocznicę.

W dniach 14, 15 i 16 sierpnia r. b. upływa lat dziesięć od czasu, kiedy to nad szarym brzegiem Wisły stał się — cud.

Cudu tego dokonała nasza młodziutka i nieliczna armja polska, składająca się z rozbitków pędzonych z pod Mińska i Kijowa i — z świeżo zaciągniętych pułków ochotniczych.

Przeciw tej tak słabej liczebnie i zmierowanej bojami armji polskiej — stanęła wielokrotnie liczniejsza siła upojonej powodzeniem i żądzą „łackiej krwi“ — armja bolszewicka.

Półtora roku trwała już przedtem wojna z bolszewikami. W wojnie tej oręż polski święcił triumfy zwycięstwa.

W tych pierwszych zmaganiach z wielokrotnie liczniejszym wrogiem, młoda nasza armja zdołała wprzeć armję bolszewicką poza historyczne granice Polski przedrobiorowej.

Wreszcie, w miesiącu czerwcu, dokonaliśmy wspaniałego wprost chociaż nie bardzo przemyślanego w skutkach, zwycięstwa — zdobywając stolicę Ukrainy Kijów.

A te wspaniałe zwycięstwa w walce z bolszewikami zawdzięczaliśmy, — nie liczbie — nie wyposażeniu naszej armji w lepsze środki techniczne — lecz jedynie i wyłącznie ofiarności i zapalowi żołnierza, oraz duchowi całej naszej armji.

Gdy jednak po zdobyciu Kijowa trzeba było w szybkim marszu wracać, z powodu przedarcia się na tyły wojsk naszych — kawalerji Budiennego — zapal naszego żołnierza wygasł i dożył duch armji zamarł.

Lecz powodem tego zamarcia zapalu w szeregach naszej armji było nie tylko — niepowodzenie na froncie — lecz i inne przyczyny.

Jedną z ważniejszych przyczyn było to, że po odwróceniu wojsk naszych z Kijowa — doszedł do władzy w Polsce Rząd Grabskiego — który był uznany za — Rząd obszarników i magnatów, gdyż do tego Rządu wszedł między innymi — książę Eustachy Sapieha.

Wiadomość o tem, iż do władzy w Polsce doszli obszarnicy — książęta — wyzyskali bolszewicy, rozrzucając odezwy wśród wojska polskiego, budząc zwątpienie w szeregach.

Gdy potem jeszcze premier Grabski wyjechał do Spaa na konferencję Ambasadorów — by prosić o pomoc dla Polski i stamtąd wrócił z niczem — wówczas już zdawało się, że nie było żadnego dla Polski ratunku.

Aż wreszcie sam Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz — Piłsudski — wskazał, gdzie leży ratunek dla Polski.

— Ten ratunek leżał w zjednoczeniu sił całego narodu — w dopu-

Przegląd ostatnich wydarzeń.

POLSKA

— Prezydent Rzplitej profesor Ignacy Mościcki, przybył w niedzielę na statku „Polonia“ do Estonji. „Polonia“ zarzuciła kotwicę w niedzielę przed południem w porcie stolicy Estonji — Tallinie (Rewal). Przybycie statku polskiego zostało uczczone strzałami armatnimi, następnie naczelnik państwa estońskiego, dr. Strandmann, wstąpił na pokład „Polonii“. Stąd wspólnie z Panem Prezydentem Mościckim udali się na przystań, gdzie oczekiwali ich ministrowie, generalicja, korpus dyplomatyczny, kolonja polska, oraz wielkie tłumy publiczności. Na przystani prez. Strandmann przedstawił rząd i inne wybitniejsze osobistości prezydentowi Mościckiemu. Całe miasto było w dniu przyjazdu bogato udekorowane we flagi polskie i estońskie.

W gmachu ratusza, gdzie zebrali się przedstawiciele wszystkich miast i gmin Estonji, wygłosił przemówienie powitalne prezydent Strandmann. W przemówieniu swem prez. Estonji podniósł węzły przyjaźni, jakie łączą wzajemnie oba narody, oraz wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowano w Polsce, gdy złożył wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Prezydent Strandmann zakończył swoje przemówienie toastem, wzniesionym na zdrowie Prezydenta Mościckiego, wszystkich wielkich wodzów polskich, oraz na szczęście i pomyślność całej Polski.

Pan Prezydent Mościcki serdecznie podziękował za zgotowane mu przyjęcie i nawiązując do wspólnych węzłów, łączących oba kraje wznosił toast na cześć Naczelnika Strandmanna i Republiki Estońskiej.

W drugim dniu pobytu Pana Prezydenta Mościckiego odbyła się na Placu Wolności wspaniała defilada wojskowa.

Wieczorem całe miasto było iluminowane. O godz. 23 Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie naczelnika państwa Estońskiego, p. Strandmanna i świty, przyglądał się z balkonu ogromnemu pochodowi, w którym wzięło udział kilka tysięcy członków Kaitseleitu (organizacji wychowania fizyczn.), którzy przedciągnęli przed pałacem i utworzyli malowniczy czworobok.

Niewątpliwie odwiedziny Głowy Państwa zacieśniły wzajemne węzły przyjaźni między narodami. Wizyta Pana Prezydenta Mościckiego tembardziej była uzasadniona, że Naczelnik Państwa Estońskiego złożył wizytę Panu Prezydentowi Mościckiemu.

Lecz bardzo poważne zastrzeżenie musi budzić organizowanie tej wycieczki, a mianowicie okoliczność, że wyjechało tam aż 200 osób.

Stanowczo nie stać Polski obecnie na wysyłanie tak licznej i kosztownej świty.

— Dlaczego w tajemnicy przed narodem? Gazety warszawskie piszą obszernie o rokowaniach polsko-litewskich, które podobno zostały zapoczątkowane. Warunki porozumienia mają być następujące: 1) poprawa granicy na korzyść litewską w ten sposób, że Litwie ma być przyznany bliżej nieokreślony „okrąg święciański“; 2) nadanie przez Polskę ludności litewskiej w okolicach Wilna autonomji kulturalnej; 3) utworzenie specjalnej komisji mieszanej polsko-litewskiej, w którejby jako stały delegat zasiadał przedstawiciel Watykanu; zadaniem tej komisji miałyby być regulowanie

zapanował w kraju i w armji. Siły zaczęły wyrastać jak gdyby z pod ziemi.

— Nie damy się wrogiej potędze!

— Zginiem, lub zwyciężym!

Takie hasła rozbrzmiewały z kranca na kraniec Polski wśród społeczeństwa — takie hasła rozbrzmiewały w armji.

I potem stał się — cud.

— Cud nad Wisłą.

— To wojsko nasze — wsparte na duchu siłami Rządu — to wojsko, wsparte liczebnie siłami narodu — to wojsko, wsparte technicznie siłami Królowej Korony Polskiej Boga Rodzicy i królowej rzek polskich — Wisły — stworzyło ten nieznan w dziejach wojen „cud“ — zadając klęskę sromotną wielokrotnie liczniejszemu wrogowi.

Dziesięć lat ubiega od tej historycznej chwili. Dziesięć lat zaledwie, a już się zapomina zasług

wszelkich nieporozumień między obu państwami. Wzajemnie za te koncesje Litwa miałaby zrezygnować z Wilna.

Ile jest w tych pogłoskach prawdy, trudno stwierdzić, gdyż Ministerstwo Spraw Zagran. milczy, jak zakłete, a niestety Sejm jest zamknięty i nikt nie może zainterpelować rządu o istotny stan rzeczy.

— Pamięć zwycięstwa nad bolszewikami obchodzi nader uroczystość Warszawa. W programie jest przewidziane: nabożeństwo żałobne za dusze poległych, złożenie wieńca na grobie bohaterskiego kapłana ks. Skorupki, dalej w sam dzień zwycięstwa tj. 15 sierpnia, msza św. w katedrze, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza i wreszcie akademja. Uroczystości 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ w Warszawie zakończy w niedzielę, dnia 17 sierpnia, pielgrzymka na pole bitwy pod Ossowem, gdzie zostanie odprawiona uroczysta msza św. połowa. Niewątpliwie uroczystość „Cudu nad Wisłą“ będzie obchodzona również w szeregu innych miejscowości w Polsce.

— Minister niemiecki prowokuje Polskę. Na uroczystość, jaka odbyła się w niemieckim Reichstagu (parlament) z okazji plebiscytu na Mazurach pruskich, minister Trewiranus zaznaczył, iż Niemcy „z bólem myślą o rozdartym kraju nad Wisłą, o tej niezagojonej ranie na wschodnim skrzydle Rzeczy, o nienaturalnem odcięciu Wschodnich Prus“.

Jeżeli nawet w głowach niemieckich ministrów rodzą się tego rodzaju bezcelne ataki na Polskę, to cóż dopiero mamy myśleć o narodzie niemieckim? Najlepszą odpowiedzią Polski na każdą taką prowokację będzie budowanie coraz nowej fortecy na Pomorzu.

tych ludzi, którzy wówczas do zwycięstwa się przyczynili.

Zapomina się o zasługach członków Rządu Obrony Narodowej — wojska — ochotników i całego Narodu, a pamięta się tylko o zasługach ówczesnego Naczelnego Wodza.

— My nie myślimy umniejszać zasług Wodza — lecz nie możemy pozwolić — by zapomniano o zasługach tych, którzy, niemiennie się Ojczyźnie zasłużyli.

W dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ wnosimy okrzyk:

— Niech żyje Rząd Obrony Narodowej!

— Niech żyje bezpartyjna Armja Narodowa!

Niech żyją ochotnicy z czasów inwazji bolszewickiej!

Odnowienie wielkiej idei Legionowej.

W ub. niedzielę odbył się zapowiedziany przez nas poza zjazdem w Radomiu — drugi Zjazd Legionistów. Na zjazd do Warszawy przybyli ci b. Legioniści i byli członkowie P. O. W.,

— którzy, stoją na stanowisku, że w czasie walk o niepodległość — dali swoją krew i swoją pracę Ojczyźnie — za darmo;

— którzy nie roszczą sobie pretensji do zapłaty za uczestnictwo w Legionach i P.O.W. w postaci tłustych posad, jak to czynią pp. Górczy, Sławkowie, Świtalscy, Polakiewicz i inni karjercowicze.

— Legioniści, zbierający się w Warszawie, uważają, że grupa Legionistów, zbierająca się w Radomiu, zaprzepaściła wielkie ideały Legionowe, gdyż

— za krew i życie kolegów, poległych na polu chwały, każą oni sobie obecnie płacić — wiaż — zaszczytami — i... tłustymi korytami stawy państwowej.

To też poczynania legionistów z Radomia wyrządzają wielką krzywdę obozowi tych Legionistów, którzy chcą być — tylko tem wynagrodzeni, że

— nieśli oni Ojczyźnie w ofierze — na stos — swój życia los“.

Zebrań warszawskie było zatem odruchem protestu przeciw kalaniu dobrego imienia Legionistów przez polityczne szalbierstwa „sanacji“.

Obradom zjazdu Warszawskiego przewodniczył senator Andrzej Strug.

Obejmując przewodnictwo, powiedział on między innymi:

„Zebrań dzisiejsze nie jest nieoczekiwane. Wyrosło ono z tęsknoty naszej do urzeczywistnienia celów naszej młodości.

Milczeliśmy długo.

Teraz, dopiero teraz, kiedy przeboleliśmy nieskończenie długi szereg serdecznych i bolesnych zawodów, sprawa, która nas dzisiaj łączy, dojrzała, aby zrobić pierwszy krok.

Legionista musiał dużo przeżyć i przecierpieć, aby zdecydować się na ten krok.

Przez cały czas od 6 sierpnia 1914 roku nas Legionistów ścigała jedna idea, idea pracy dla Polskiej Niepodległej, demokratycznej. Wiele złudzeń padło. Zaczęły się powątpiewania. Dni pomiarowe były dla nas wielkim zawodem. Rozpoczął się odwrót nasz, od tych, co sprzegli się z dzisiejszą rzeczywistością.

Od roku 1926 opadają złudzenia. Powstaje dreczące pytanie, ku czemu Polska idzie, czem stał się wódz, czem się stali byli koledzy i towarzysze broni.

Z idei legionowej uczyniła prasa rządowa liezman.

Wódz i „tameci“ legionisci odeszli od tego czem byli.

Nie dajmy sobie odebrać Skarbu naszej ideologii, czynu, koleżeństwa broni i ofiary poświęcenia.

Nie możemy dać tego na ztrate nie.

Ta nasza ukochana idea bląka się na ustach każdego szui, który bezkarnie nadużywa świętej idei dla niskich, nieznanych celów.

Budujemy placówkę legionistów P. O. W-aków demokratów. Chcemy, aby skarb nasz stał się społeczną własnością. Opieramy naszą organizację o zasadę solidarności, koleżeństwa broni i przyjaźni.

Nasze zrzeszenie promieniować będzie myśl twórczą dla Polski, w której naród rządzić będzie, naród wolny, nie ulegający tyranji.

Nie bezmyślny posłuch wobec wódza, co odszedł, połączy nas, aleświa domość demokratyczna“.

Następnie zjazd uchwalił najważniejsze zasady statutowe, według których Związek Legionistów-Demokratów Rzeczypospolitej Polskiej zrzesza legionistów dla pracy, dla dobra Państwa, dla pogłębienia zasad demokracji w duchu obowiązującej konstytucji. Członkiem może zostać ten tylko, kto brał czynny udział w walkach o niepodległość.

Obrady warszawskiego Zjazdu były zgodne i harmonijne — mimo, że brali w nich udział przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, reprezentowani przez byłych Legionistów i Peowiaków.

Z grup Legionistów i Peowiaków na Zjeździe byli reprezentowani i zgłosili swoje przystąpienie między innymi: cały Związek Legionistów Hallerczyków, Niezależny Związek Legionistów w Krakowie, okręgi — lwowski, lubelski, dąbrowiecki, radomski, częstochowski, warszawski i 30 innych związków okręgowych, tamtego Związku Legionistów, na którego czele stoją pp. Sławek, Polakiewicz, Świtalski i inni.

Jedną z najważniejszych rzeczy, uchwalonych na zjeździe w Warszawie, jest deklaracja ideowa, którą poniżej przytaczamy:

DEKLARACJA IDEOWA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW-DEMOKRATÓW RZ. P.

Idea czynu zbiorowego podjęta przez legionistów przed wojną światową urzeczywistniona w Legionach, w P. O. W. i innych Organizacjach — miała jasne hasło zdobycia Niepodległej Polski Ludowej, takiej Polski, w której nie będzie ucisku, a cały wysiłek twórczy Państwa będzie skierowany do podniesienia oświaty, dobrobytu najszerzych warstw społecznych, wolności sumienia i wolności osobistej, przedewszystkiem zaś do rzeczywistego udziału i odpowiedzialności ludu w rządzeniu Państwem.

Zjazd stwierdza, że t. zw. Związek

Legjonistów, przez wciągnięcie b. Legionistów do służby systemowi rządzenia narodem wbrew większości społeczeństwa i przy pomocy gwałtu i korupcji, przeciwstawił b. Legionistów większości narodu i wzbudził przeciw nim wroga i wciąż wzmagającą się reakcję w społeczeństwie.

Utózsamienie się Związku Legionistów i ich Zjazdu w Radomiu z obozem pomajowym prowadzi ku zaprzepaszczeniu wielkiego dorobku moralnego, zdobytego niegdyś twardą i bezinteresowną służbą Ojczyźnie.

Stosowany system zjednywania ludzi korzyściami materialnymi, nagradzanie ich groszem publicznym oraz gnębienie ludzi niezależnych widmem materialnej nędzy, działa rozkładowo na najsilniejsze wartości duchowe byłych żołnierzy Legionów. Obóz pomajowy prowadzi groszem publicznym lekkomyślną gospodarke, która rujnuje kraj doszczętnie, toleruje niebywałą rozrzutność i nadużycia, a wszelką kontrolę nad sobą uniemożliwia i zwala. Wskutek tego wzrasta w masach ludowych niebywale zniechęcenie i zobojetnienie dla idei Państwa, osłabiając naszą siłę na zewnątrz i na wewnątrz.

Wierni więc idei naszej, musimy przyłożyć rękę do ratunku kraju. Mamy obowiązek odsunąć się od tych, którzy czynami swymi przekreślają swoje dawne idee.

Chcemy mieć organizację niezależną, niepodległą żadnej kłice i żadnej partji.

Zakładamy Związek, wierny dawnym hasłom, wierny Polsce Ludowej.

Chcemy wyzwolić imię Legionów z wewnętrzno-politycznych rozterek walki, uczynić ich tradycję dobrem ogólnonarodowym, drogim całej Polsce.

Rozpoczynamy pracę ciężką, pracę odnowienia wielkiej idei Legionowej, prukanej przez polityczne szalbier-

— musimy spełnić nasz żołnierski obowiązek do końca. Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym Wódcem, marszałkiem Piłsudskim, który wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dawnej idei Legionowej i prowadzi Polskę do zguby.

Po uchwaleniu statutu i deklaracji ideowej dokonano wyboru Zarządu w następującym składzie:

Posel Arciszewski, pos. Bagiński, prof. Czarnowski, pos. Jankowski, pulk. Izidor Modelski, posel Próchnik, gen. Roja, sen. Andrzej Strug, prof. Wacław Tokarz, red. Stan. Thugutt i red. Romuald Wasilewski.

Tymczasowy Zarząd będzie się składał po myśli statutu, z 25 osób, przyczem 10 osób wybierają najliczniejsze okręgi, a cztery osoby będą dokooptowane. W liczbie osób, które miałyby być kooptowane, znajdują się nazwiska genera-

ła Kukiela, ks. pulk. Panasia i innych.

W ub. poniedziałek odbyło się już pierwsze posiedzenie tymczasowego Zarządu, na którym powierzone prowadzenie spraw Związku do następnego zebrania Zarządu, które się odbędzie w dniu 26 bież. miesiąca, komitetowi w następującym składzie: pp. pos. Arciszewski, pos. Bagiński i pulk. Modelski.

Dzień 10 sierpnia rb. będzie zatem dniem wielkiego ideowego odrodzenia idei Legionowej, — będzie on zarazem początkiem końca akcji wyzyskiwania Legionistów i Peowiaków na usługi „sanacji“.

R. W.

BACZNOŚĆ CZYTELNICY „GAZETY GRUDZIADZKIEJ“ BYLI LEGJONISTI I PEOWIACY!

Każdy Czytelnik „Gazety Grudziadzkiej“, były Legionista, czy też Peowiak, który pozostał wierny dawnej idei Legionowej — i chce należeć do nowo powstałego Związku Legionistów Demokratów — winien corychlej zgłosić swoje nazwisko do naszej Redakcji, abyśmy mu mogli wysłać kartę rejestracyjną.

Zgłoszenia przyjmuje obywatel Bobrujski.

Adres: Redakcja „Gazety Grudziadzkiej“, Grudziądz — Pomorze.

Krzywda, którą trzeba naprawić.

Wciąż jeszcze otrzymujemy całą moc listów od czytelników w sprawie niesprawiedliwego przeliczenia oszczędności przedwojennych, złożonych w bankach i oddanych na pożyczkę państwową.

Powyższa sprawa nie może być puszczona w zapomnienie. Musi być naprawiona krzywda tych najbardziej potrzebujących ludzi w kraju, bez czego nie nastąpi nigdy zaufanie do Państwa pod względem finansowym i gospodarczym.

Otrzymując zatem stałe przypomnienia od swoich czytelników i my będziemy tę sprawę przypominać do tego czasu, aż nastąpi jej pomyślne załatwienie.

FRANCJA

— Strajk robotników (z powodu potrąceń z uposażeń na świadczenia społeczne) nadal trwa, przyczem na granicy francusko-belgijskiej doszło do starć między policją belgijską a robotnikami francuskimi, gdyż ci sprowokowali policję, obrzucając ją kamieniami. Przeszło 20 demonstrantów zostało rannych, oraz kilkudziesięciu robotników aresztowano.

WHITMAN CHAMBERS.

ŚLADAMI RĘKAWICZKI

Powieść amerykańska

56 (Przedruk wzbroniony.)

Olbrzymi sztygar nie skierował się w żadną stronę, lecz porwał stół silnymi rękami, podniósł go do góry i cisnął z rozmachem na Kojota. Ten ostatni rozplaszczyl się na ziemi jak długi. Ciężki przedmiot ominął jego głowę zaledwie o parę cali. W jednej chwili był zpowrotem na nogach, ale zrozumiał momentalnie, że walka wręcz jest nieunikniona.

Cofnął się ostrożnie, wiedząc, że jeżeli Burke raz go pochwyci w żelazne objęcia, będzie z nim koniec. Wielkolud mógł go zgnieść jak muchę, bez żadnego wysiłku.

Teraz skoczył ku niemu jak tygrys, bijąc powietrze zaciśniętymi pięściami. Don Kojot odskoczył zwinnie na stronę i wymierzył napastnikowi potężny kułak w brode. Jednakże cios ten osunął się po żelaznej szczęce olbrzyma jak kropla deszczu po blaszanym dachu.

Burke zamachnął się i zaatakował po raz drugi. Ramiona jego młóciły powietrze jak cepy, ze szklistych oczu leciały obłokające iskry. Don Kojot uchylił się przed groźącymi ciosami jak poprzednio. Kątem oka zobaczył, że Gayle się porusza, że zdejmuje coś ze ściany. Strzelbę? Nie, coś okrągłego.

Burke wznowił atak. Tym razem ostrożniej. Nie uderzył nagle. Posuwał się wolno, chcąc zapędzić przeciwnika do kąta. Don

Kojot cofał się ostrożnie, z oczami, utkwionymi w szaleńca. Bał się spojrzeć w bok. Żeby tylko Gayle wyszła z pokoju! Mogła przecież! Burke zwrócony był do niej tyłem. Ale nie wychodziła. Coś majstrowała. Don Kojot bał się oderwać oczy od groźącego sobie niebezpieczeństwa, aby zobaczyć, co ona właściwie robi.

Sztygar zamierzył się pięścią. Don Kojot odparował uderzenie, choć przeszedł go dreszcz od stóp do głów. Sam wycelował w słoneczny spłot przeciwnika. Pomimo że trafiał, skutek był taki, jakby uderzył w dębowa baryłkę.

Ogarnęła go panika. Nie był przyzwyczajony do tego rodzaju walki. Zawsze po takim uderzeniu przeciwnicy albo się przewracali, albo przynajmniej okazywali,

że coś im się dostało. Ten mocarny goryl był jak z kamienia. Z trzech ciosów, jakie otrzymał, każdy byłby wystarczający do obezwładnienia zwyczajnego człowieka. A ten zaściwał się, jakby go trzępnęło żartem czteroletnie dziecko.

Don Kojot znajdował się już pod ścianą. Nie zamierzył się tym razem na Burkego, bo wiedział, że to się na nic nie przyda. Sztygar szedł na niego wolno, ostrożnymi krokami, z rękami wyciągniętymi, jak człowiek, zapędzający cię w ką korralu. Lawrence zaciął zębami i czekał. Kiedy szalenie już go dotykał, schylił się i spróbował dać mu nurka pod ramię. Ale nie zdażył. Poczuł się uchwycony w żelazne ramiona, które jęły go powoli orzyciskać do pancernej piersi. (C. d. n.)

**** GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA SANACYJNYCH BEBEKÓW** są najlepszym dowodem, że istotnie wybory się zbliżają. A wśród tych przygotowań wściekła walka przeciwko „Gazecie Grudziądzkiej“ podpada najbardziej.

Pewnie, że ta okoliczność, iż „Grudziądzka“ ma odwagę wszystkim im bez wyjątku mówić prawdę w oczy, najsilniejszymi słowami, iż wytyka ich niezliczone paskudztwa i zbrodnie wobec Polski i Jej Ludu z największą odwagą — pewnie, że ta okoliczność wściekłość w nich rozpętuje! Ale jest jeszcze inna rzecz, która ich do tej bezwzględnej i najzacieklejszej przeciwko „Grudziądzkiej“ powoduje walki.

Oto przyszłe wybory będą decydowały o tem, czy sanacyjne bebeki mogą w przyszłości być lub niebyć, czy mają trzymać Polskę i nadal w swych pazurach, czy okupacja bebekowska ma nadal ciążyć na Polsce i swemi paskudztwami i swemi szaleństwami, podobnymi do szaleństw moskiewskich satrapów — **obrzydzać Jej Ludowi, Jej Narodowi własne Państwo!** Przyszłe wybory mają decydować o tem, czy sprawa Ludu, sprawa Narodu w zmartwychwstałej Polsce, którą wywalczył sobie przy pomocy Bożej własnym wysiłkiem i swą krwią — mają być istotnie wolnymi obywatelami, czy też mają nadal nie tylko pozostać niewolnikami sanacyjnych bebeków — lecz doznać jeszcze większej niewoli; jeszcze większego wyzysku zdzierstwa podatkowego — dla „radosnej twórczości bebekowskiej“.

O tem mają decydować przyszłe wybory. A sanacyjne bebeki wiedzą doskonale, że właśnie „Gazeta Grudziądzka“ zgotowała im przy ostatnich wyborach w byłej dzielnicy pruskiej sromotną klęskę, sprawiła, że ich trzydziestka (siostrzyca jedynki) ani jednego nie przeprowadziła posła.

I otóż to jest powodem, że sanacyjne bebeki wściekłą toczą walkę przeciwko „Gazecie Grudziądzkiej“.

Do przyszłych wyborów zniszczyć „Gazetę Grudziądzką“ — oto ich hasło, oto ich cel. Są przekonani, że gdy zniszczą „Gazetę Grudziądzką“ — to ich będzie zwycięstwo!

Czy zniszczą „Gazetę Grudziądzką“ — to zobaczymy. Zależy, to przede wszystkim od jej czytelników.

„Gazeta Grudziądzka“ przechodziła 25 lat ciężkiej walki za czasów niewoli pruskiej — z pomocą Bożą i Ludu polskiego się ostała i doczekała się zmartwychwstania Polski.

To też jesteśmy przekonani, że i teraz Lud polski nam pomocy nie odmówi i że doczekamy czasu, kiedy Polska będzie wolna także od okupacji bebekowskiej, będzie wolna nie tylko na zewnątrz, ale i wewnętrznie — że wolni będą jej synowie w wolnej niepodległej Ojczyźnie!

Do Wierzchosławic!

Od komitetu, w skład którego wchodzi posłowie P.S.L. „Piast“ Brodacki, Krzeciuk i inni Piastowcy, otrzymaliśmy następującą odezwę:

„Obywatele, Rodacy! Dnia 15 sierpnia 1930 r. przypada dziesiąta rocznica „Cudu nad Wisłą“.

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy żołnierz polski, gnany daleko w głąb Rzeczypospolitej, oparł się prawie o grób zagrożonej ojczyzny, splonął nieznanemu mu dotąd męstwem i żądzą obrony ognisk domowych, do ostatniej kropli krwi!

Wtedy to — na zew ówczesnego Szefa Rządu Obrony Narodowej, Witosa, w szeregi armii narodowej wkroczył masowo chłop polski, rycerskim czynem realizując marzenia wieszczów naszych i wojowników o wolność, że wtedy zabezpieczyła Polska granice swoje przed wichurą dziejów, gdy pierś ludu stanęła jej tarczą i puklerzem.

Radosną przeto stanowi dla nas rocznicę to dziesięciolecie wielkie-

go aktu historycznego — tego chrztu bojowego polskiego ludu w pierwszej wojnie narodowej i zgodnego wysiłku całego narodu, zbrojnym i zwycięskim ramieniem odpierającego najazd hord bolszewickich.

To też święćmy ją wszyscy w skupieniu i podniesieniu serca i w nowym ślubowaniu wyteżonej i ofiarnej służby dla Ojczyzny.

Na uroczystość tę, mającą się odbyć w niedzielę, dnia 17 sierpnia br., w Wierzchosławicach, zapraszamy wszystkich Polaków, bez różnicy stanów i przekonań politycznych, Kola młodzieży, Straże pożarne, wszelkie organizacje kulturalne i społeczne i każdego, komu drogą jest pamięć wielkich rocznic narodowych.

W programie obchodu są przewidziane przemówienia: prez. W. Witosa, b. kapelana legionów kł. Panasia, b. marsz. Sejmu pos. Rataja itd. Popołudniu odbędzie się zabawa ludowa. Jeżeli tylko kogo stać — niechże jedzie na tę uroczystość do Wierzchosławic.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

BRAWO POZNAŃSCY I POMORSKY PODOFICEROWIE REZERWY.

Na zjeździe podoficerów rezerwy, który odbył się w Wilnie w dniach 1 i 4 sierpnia br. doszło do burzliwych zajęć podczas uchwalania statutu w nowym brzmieniu. Mianowicie wywiązała się dyskusja nad jednym z paragrafów, dotyczącym przyjmowania członków do Związku. Tekst ten opiewał, iż członkami Związku mogą być tylko chrześcijanie, zaś niechrześcijanie mogą być przyjmowani jedynie na mocy jednomyślniej uchwały. Tymczasem wpłynął inny wniosek traktujący, iż członkami mogą być wszyscy obywatele polscy bez różnicy wyznań (choćby i żydzi). Wniosek ten przeszedł większością głosów. Uchwała ta oburzyła w najwyższym stopniu przeciwnych wnioskowi podoficerów z Po-

morza i Poznańskiego, którzy ostro zaprotestowali, poczem demonstracyjnie opuścili salę obrad. Dla zatuszowania skandalu, przeproszono oburzonych Pomorzanie i Poznańczyków; anulowano uchwałę i zatwierdzono wniosek w brzmieniu pierwotnym. Aczkolwiek Pomorzanie i Poznańczycy reprezentowali mniejszość na zjeździe, zmajoryzować się pilsudczykom nie dali.

HURAGAN, KTÓRY PORWAŁ LUDZI.

Huragan, który przeszedł onegdaj nad województwem nowogrodzkim, wyrządził bardzo wiele szkód. O sile huraganu świadczy fakt, że w wsi Kudzienowice wiecher porwał wracając z pola mieszkankę tej wsi, Maślankowską i odrzucił o 100 metrów. Niebezpieśliwa kobieta zламала przy upadku rękę i nogę. Na odcinku Kaczano-



wice orkan porwał dwu żołnierzy sowieckich i z bronią w ręku przerzucił ich na stronę polską. Silnie potłuczeni zostali przez żołnierzy K.O.P. u opatrzeni a po uspokojeniu się huraganu odstawieni na stronę sowiecką.

Ze świata.

KRWAWA MASAKRA ROBOTNIKÓW W ODESSIE.

Z końcem lipca br. odbyła się w Odessie krwawa masakra robotników, starannie ukrywana przez Sowietów. — Niedawno zastrejkiowało w fabrykach w Odessie kilkaset robotników, którzy następnie urządzili masową demonstrację przed gmachem, w którym mieści się ezerezwyczajka. Celem rozproszenia demonstrantów zjawili się natychmiast silny oddział uzbrojonego wojska, a gdy po wezwaniu do rozjeżdżenia się, robotnicy nie chcieli ustąpić z miejsca, wojsko otwarło regularny ogień karabinowy, podczas którego padło przeszło 200 robotników. Gdy demonstranci rzucili się do ucieczki, żołnierze nie przestali strzelać, tak, że wielka ilość uciekających została zabitych i rannych. Tak więc wygląda wolność i sprawiedliwość w „czerwonym raj“.

KRAJ, GDZIE PRAWIE NIEMA BEZROBOTNYCH.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych we Francji, która w maju wyniosła 859 osób a w końcu czerwca wzrosła do 1019 osób, w końcu lipca spadła znowu do 856 osób. Gazety francuskie uważają tę cyfrę za bardzo dużą, gdyż w końcu lipca r. ub. liczba ta wynosiła zaledwie 399 osób.

W porze letniej

tracimy apetyt. Byłoby jednak niesłuszne, gdybyśmy temu nie przeciwdziałali. W ten sposób spowodowalibyśmy bowiem coraz większe osłabienie naszego organizmu. Chronić powinniśmy od tego przede wszystkim dzieci, znajdujące się w wieku szybkiego rozwoju. Latem używać należy w tych wypadkach przede wszystkim budyni Oetkera, zawierających sole odżywcze, i odznaczających się wspaniałym aromatem. Cieszą się one także wśród dorosłych pełnym uznaniem. Budyni Oetkera nabyć można wobec ogromnego zbytu ciągle świeże.



List

Melchjora Fojucika do Baltazara Hopścika.

Mój Kochany Druhu Hopściku!

Rzetelny druhu Hopściku, napisałem prawdę, że Sanacja trzyma z komornikami spółkę, bo każą im anonosować się jeno w bebesiatej „Gazecie Polskiej“ w Warszawie. — Widzi mi się, że nie tego już musi być z Sanacją, jak się do komorników umizgają, bo czują, że niedługo będzie licytacja rządów pułkowników. — Tylko ciekawy jestem, kto będzie chciał taką zapaskudzoną długami hipotekę przejąć po sanatowatych rządach. Oj, dobra trzeba będzie miotła a dużo wapna, żeby ten polski dom wymieść i wybielić po takich paskudztwach. — Dezynfekcję, aiby oczyszczenie z zarazków Polski, będzie musiał przeprowadzić lud pol-

ski, tylko musi się skupić do pospołu do tej roboty.

Obiecałem ci napisać o tym Zagórskim, co to zniknął jak kamień we wodę.

Pytasz się, czy go tam niema w naszej okolicy, bo ci jeden sanator czyli bebecz powiedział, że on jest w Psichkiskach.

Owóż, druhu kochany, sanatorom Pan Bóg pomieszał rozumy w głowie i języki w gębie. — Plotą a bajdurzą, jak na mękach. — Gdzieżby on tam mógł być w Psichkiskach, toby go stamtąd zaraz wykurzyli, żeby nie straszyl. — Zagórskiego, powiadam Ci niemasz w Polsce i wogóle nie masz go już na tym padole weksłów, eksmisji, licytacyj podatkowych i rządów sanacyjnych. Ostatnio widzieli generała, wiesz gdzie? Powiem Ci w tajemnicy.

Jeden z naszych gospodarzy, co go za podatki puścili z torbami i z kijem dziadowskim, pojechał do Niemców na „Saksy“, niby na robotę, pisał do swoich krewnych, że widział Zagórskiego. Jak się Bebeczy zwiędziały o totym liście, to kazali zaraz go skonfiskować, jak to dzieje się często z naszą kochaną „Grudziądzką“. Nie czytałem ja tego listu, ale mi mówili, że tam było napisane, że Zagórski byłby zdrowy i cały, tylko go zjadł jeden pu-

stelnik z Düsseldorfu, ten, wiesz już który. — Na sądzie to się potwór düsseldorfski wypierał mocno tego czynu, bo powiada: ja weale nie jestem potwór polityczny, od tego są Bebeczy-Sanatory, ja — powiada potwór düsseldorfski — jestem bezpartyjny i tego Zagórskiego nie mam na sumieniu. — Co tam więcej było napisane, nie wiem, bo jak Ci już doniosłem, list ten skonfiskowali.

Sledztwo co do tego Zagórskiego, jak to się mówi po sądowemu, stanęło na martwym punkcie. Już co to, to prawda, bo gdyby było na żywym punkcie, tobyśmy tego Zagórskiego nie szukali.

Znowu mnie druhu się czepiasz wedle tego Krakowa i powiadasz, że tam nie byłem, bo nikt mnie nie widział. A przecież generała Zagórskiego wszyscy sanatorzy widzieli to we Warszawie, to we Wiedniu, to w Düsseldorfie, to w Psichkiskach, a Zagórskiego niema i tam nie było. Widzisz druhu, można kogoś widzieć i — tego, kogo się widzi, — niema i nie było i — można nie widzieć, a ten ktoś jest i był.

Co do tego kobiecego Centrolewa, mój Druhu, to weale nie ja to wymyśliłem, tylko moja matka, Magda (nie piszę już jak dawniej stara, bo się na mnie Magda zagniewała), to też, jeśli chcesz mnie za to uściskać, to trzeba-

by było ją uściskać, a nie mnie. Tylko pilnuj się, żeby cię warzachwia bez łeb nie zdzieliła.

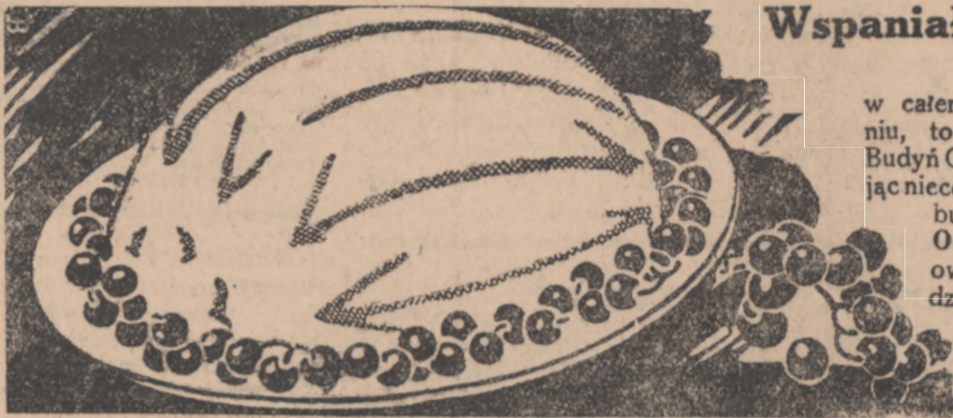
Jakem Magdzie przeczytał, że Tobie się tak podobał ten Babski Centrolew, wtedy Magda mówi: poczekaj stary, (ona na mnie to może mówić sary, widzisz ja, mądralinę!), już ja sama napiszę do tego Hopścika, my się skumunikujemy i założymy taką partję z niewiast, że się wszystkie Sławki, Sławojki, Sanacje, Sanacje, Bebeczy, Belzebuby, pochowają do musiej nory. — Niech tam pisze, o, moje tam jest wygadana!

Da ona im lamanie kości, że ich wszystkich paraliż albo reumatyzm schwyeci od takiej rozbójnickiej polityki. — Zaczniij no jeden z drugim z babską brygadą! Ho, ho! zobaczysz, Twoja Ewa, bracie, też kobieta nie z perkaliku, ani z zagranicznego jedwabiu, jeno z polskiego krzepkiego samodziału.

Mnie się zdaje, niechby się te nasze dwie niewiasty zetknęły, toby już coś uradziły. — Powiem swojej, aby do Twojej napisała list, a twoja niech odpisze i wtedy we czworo tak pomyślimy, jak oczyścić te morowe powietrze, jakie nad kochaną Polską przez Bebeczów zawisło.

Z ludowem pozdrowieniem.

Fojucik



Wspaniały przysmak przy małym wydatku

w całym tego słowa znaczeniu, to delikatny w smaku **budyn Oetkera**. Budyn Oetkera sporządza się bardzo łatwo na mleku, dokładając nieco masła i cukru, a w danym razie nawet jajko, przyczem budyn z jednego proszku starczy na 3 do 6 osób. Budyn Oetkera podany z sokiem malinowym oraz świeżymi owocami lub konfiturami, stanowi cenny deser po obiedzie lub kolacji, przez co zaoszczędzić można na innych potrawach.

Dr. August Oetker, Olwa.



— **PROSIMY CZYTELNIKÓW NASZYCH** wobec walki, jaką bębki przeciwko nam toczą, o mocne poparcie.

Praca żniwna jest przeważnie już ukończona. — Postarajcie się więc o to, aby na wrzesień już wszędzie znowu była „Grudziądzka“. Czas już ją zapisać.

Informacje.

Jakie podatki są płatne w sierpniu?

W sierpniu br. płatne są następujące podatki bezpośrednio:

1) do 15 sierpnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w lipcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 sierpnia — odroczone za licznka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II-gi kwartał 1930 r. w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1929 — przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia;

4) do dnia 31 sierpnia — państwowy podatek od nieruchomości za II kwartał br.;

5) do dnia 31 sierpnia — podatek od lokali za III kwartał br.;

6) do dnia 31 sierpnia — państwowy podatek od placów budowlanych za III kwartał br.

Nadto w sierpniu płatne są zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakaz płatniczy również z terminem płatności w tym miesiącu.

Podwójne pensje i dodatki.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że pobieranie emerytury na zasadzie ustawy emerytalnej nie wywiera żadnego wpływu na wynagrodzenie umowne, pobierane przez emeryta, jako pracownika kontraktowego na zasadzie zawartej z nim umowy służbowej.

Wynagrodzenie to należy obliczać tak, jak gdyby dany pracownik nie pobierał emerytury; należy więc wliczać także dodatek regulacyjny, stanowiący część tabeli uposażeniowej, oraz przyznawać dodatki ekonomiczne (np. dodatek na żonę) bez względu na to, że dany pracownik pobiera już ten dodatek w emeryturze.

W ten sposób cały szereg emerytów, będących na posadzie, będzie pobierał pełne uposażenie z wszelkimi dodatkami dwa razy. A tysiące ludzi chodzi bez pracy. Czy to są zdrowe stosunki?

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 14 sierpnia 1930 r.

Czwartek: Euzebusza. Wsch. sl. 4,41; zach. 7,27. Wsch. ks. 21,08; zach. 9,52.
Piątek: Wniebowst. N.M.S*. W. sl. 4,43; zach. 7,25. Wsch. ks. 21,19; zach. 11,06.
Sobota: Rocha w. Joachima. W. sl. 4,45; zach. 7,23. Wsch. ks. 21,34; zach. 12,23.

++ „GOSPODARZA“ nr. 13 dołączamy do dzisiejszego nr. „Gazety“ — Poprzedni „Gospodarz“ z dnia 24 lipca winien być oznaczony nr. 12-tym, zaś „Gospodarz“ z dnia 3 lipca nr. 11-tym, co niniejszem prostujemy.

Województwa centralne.

Ohydny świętokradcy.

Onegdaj w nocy dokonano niezwykle zuchwałego świętokradztwa w kościele parafii Błędów w pow. będzińskim. Świętokradcy włamali się w nocy do kościoła i po wysypaniu komunikantów i olejów świętych skradli kielich i naczynie na oleje, poczem po rozbiciu skarboxki zbiegli. Policja jest już na tropie ohydnych-zbrodniarzy.

Straszny polów rybaka.

Rybak Paweł Bartosiewicz na terenie gminy Brudzeń, w powiecie plockim, dokonał straszego polowu. Wyciągnął siecią z dna Wisły parę topielców, chłopca i dziewczynę oboje w wieku około 16 lat. Chłopak i dziewczyna obejmowali się ramionami. Z położenia zwłok wynika, jakby nieszczęśliwe dzieci próbowały się ratować. Identyfikacji topielców dotychczas nie ustalono.

Małopolska.

Niezwykłe samobójstwo.

W ub. niedzielę liczny tłum wycieczkowców krakowskich, wypoczy-

wający na łacie pod krzyżem koło Zambierzowa, położonej naprzeciwko skały Kmity, był świadkiem niezwykle go wypadku samobójczego.

W pewnym momencie na wysokiej turni skały Kmity ukazały się dwie sylwetki dwu mężczyzn. Jeden z nich był w stanie nietrzeźwym, na co wskazywał chwiejny i niepewny chód. Z tłumu wypoczywających w dolinie ludzi, nagle zabrzmiał głos młodej kobiety z dzieckiem, która krzychała rozpaczliwie na jednego z mężczyzn, stojących na wierzchołku skały, błagając, aby zszedł na dół. Mężczyzna jednakowoż nie usłuchał zaklaniai kobiety. Zaczął się szamotać z owym drugim mężczyzną, który go powstrzymał od zlecenia w przepaść. Zaczęła się straszliwa szamotanina. Wreszcie mężczyzna z głośnym okrzykiem stanął nad 40 metr. przepaścią i rzucił się w nią błyskawicznie. Zanim świadkowie owej straszliwej sceny zorientowali się, denat legł nieruchomo na glazach u stóp turni.

Najstarsza we Lwowie kobieta jest Antonina Kaller, z rodziny Kurkowskich i liczy 120 lat. Zapytana o wspomnienia z czasów młodości odpowiedziała: „Wszystko co polskie zostało w mem sercu“. Szczególnie dobrze pamięta stracenie Kapuścińskiego i Wiśniowskiego (1846 r.). Powtarza ona słowa jednego z nich: „Idę na śmierć niewinny. Nie żal mi, bo to dla Polski.“

Kresy Wschodnie.

Niedźwiedź — kontrrewolucjonista, zabity na granicy.

Olbrzymi niedźwiedź, zamieszkujący lasy z tamtej strony granicy, miał już dość panowania sowieckiego i zamierzał przekraść się do Polski. Za-

Gospodarstwo

96 morgowe, pszenno-żytnia ziemia bez inwentarza, wpłaty 5000 zł., 4 godziny od Gdyni. Właściciel Sulewski, Niepoczołowice, powiat Kartuzy.

Chcesz OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekulowicza, Warszawa, Żółwian nr. 42r. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polski, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Zadzwońcie do nas.

Ogłaszajcie

w Gaz. Grudziądzkiej

Podręcznik szkół zawodowych, kierowców i właścicieli samochodów p. t.

„Samochód Nowoczesny“

zawiera przystępny wykład ustroju samochodu, praktyczne rady i wskazówki z 243 rysunkami w tekście. Cena łącznie z kosztami przesyłki poleconej 15,— zł. Wysyłkę uskutecznia za poprzednim nadesłaniem pieniędzy

Księgarnia Wiktora Kulerskiego
Grudziądz

Ekspozycja w Grudziądzu przy ul. Wybickiego nr. 9.

Targi Wiedeńskie

7 do 13 września (Rotunda do 14 września).

WYSTAWY SPECJALNE:

Salon futer (Wystawa obuwia i skór) Wystawa mebli, Wystawa reklamy (Wystawa „Sztuka Chrześcijańska“)

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA RADJOWA

Wystawa mebli żelaznych i opatentowanych. Wystawa urządzeń biurowych (Wystawa artykułów spożywczych i delikatności) Wystawa budowlana i budowy dróg (Techniczne nowości i wynalazki) Złotówkowe wystawy: francuska, grecka i indyjska (Pokazy wzorów gospodarstwa wiejskiego i leśnego) III. Austriackie Targi na zwierzęta.

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Czechosłowacka wiza tranzytowa również zbędna. Znaczące zniżki przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje (po 8,— złotych) przez

Wiener Messe — A. G., Wien VII.

podczas Jesiennych Targów Lipskich w biurze informacyjnym, Lipsk, Pawilon Austriacki, oraz u honorowego przedstawiciela w Grudziądzu: Dr. Maksymilian Tkocz, Dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, Skrzynka pocztowa 8.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na pocztę miesięcznie 1,30 zł., kwartalnie 3,80 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł.; kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,20 rmk., w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar. Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ach wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabor rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 63 mm. poza tekstem 8 łamów po 30 mm. W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0,25 zł., w nadesłanem 0,70 zł., w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym. W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0,50 zł., w nadesłanem 1,50 zł., w tekście 3,00 zł. na 1-iej stronie 4,00 zł. Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednym: słowo 0,15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł. nie przyjmujemy. Ogłoszenia drobne umieszczają się tylko za gotówkę z góry. Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy o 50% taniej. W zleceniach należy podać konieczne wydanie, w którym ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu. Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PEO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktór Kulerski. Redaktor odpow.: Jan Zieliński. Drukem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

te kontrrewolucyjne zamiary strażnicy sowieccy zastrzelili „buntownika“ na pograniczu polsko - lotewsko - sowieckim. Przed śmiercią jednak olbrzym leśny zadusił w objęciach żołnierza sowieckiego, który zastąpił mu drogę z bagnetem w rękę.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 16. 8.: 10,15 naboż z katedry poznańskiej; 12,10 i 16,30 muzyka i koncert; 17,25 koncert; 18,45 rozmaitości; 19,05 wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19,25 muzyka; 20,15 koncert wieczorny.

Sobota, 17. 8. 12,10 muzyka; 15,15 komunikat gospodarczy; 16,20 muzyka; 17,25 skrzynka pocztowa; 18,00 program dla dzieci: Cud nad Wisłą; 19,45 Centr. Tow. Org. Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników; 20,15 koncert; 23,00 muzyka taneczna.

Zycie gospodarcze.

KATASTROFALNY SPADEK CZERWOŃCA.

Zapowiadany od dawna spadek sowieckiej monety czerwońca, przybiera w ostatnich dniach rozmiary katastrofalne. Za dolara amerykańskiego płacą już 40 rubli. (Oficjalny kurs dolara wynosi 2 ruble). Kupcy odmawiają przyjmowania pieniędzy rosyjskich, dokonywując transakcji w obcej walucie, albo starych srebrnych pieniądzech carskich. Władze rozpoczęły w ostatnich dniach przesładowania osób, u których znaleziono srebrne monety. U niektórych przy rewizji było po kilka tysięcy rubli srebrem.

KONFERENCJA PAŃSTW ROLNICZYCH.

Z inicjatywy rządu polskiego w najbliższym czasie (termin wyznaczony 28 sierpnia) odbyć się ma w Warszawie konferencja ministrów rolnictwa państw rolniczych Europy środkowo-wschodniej. Sama myśl współpracy gospodarczej państw rolniczych nie powstała w Polsce. Niedawno odbyła się w Sinaja (Rumnja) konferencja, na której delegacje Rumunii i Jugosławii uzgodniły stanowisko wobec całego szeregu spraw, dotyczących ochrony produkcji rolnej.

Te dążności są bezwątpienia następstwem polityki państw wielkoprzemysłowych, zwłaszcza obecnego kursu w Niemczech, godzącego w interesy państw rolniczych. O ile wiemy, to dotychczas żadne z zaproszonych państw jeszcze nie nadesłało odpowiedzi na zaproszenie rządu polskiego.

Każdy nowy polski statek, to budowanie niezależności i potęgi gospodarczej Polski. Zapisz się jako członek Komitetu Floty Narodowej (Warszawa, Elektoralna 2). Wszelkich informacji udzielają kierownicy szkół powszechnych.